

# Polonian.com


[www.polonian.com](#) - [Linki](#) - [Kontakt](#)

08-07-2003

## Strona główna

Aktualności  
**Wybierz dział:**  
 Polonia  
 Kraj  
 Opinie  
 Za i Przeciw  
 Polityka  
 Gospodarka  
 Kultura  
 Komentarze

Publicystyka  
**Wybierz autora:**  
 Z.M. Rurarz  
 E. Kos  
 P. Korycki  
 Sł. Bobrowski  
 W. Głowacki  
 Czytaj innych

Przegląd prasy  
**Wybierz**

Archiwum  
**Szukaj**

- ▶ Strona główna
- ▶ Odsyłacze
- ▶ Redakcja
- ▶ Ogłoszenia
- ▶ E-mail
- ▶ Prenumerata

Redakcja  
**Polonian.com**

## Optymiści...

Z.M. Rurarz

07-07-2003

W rezolucji II Kongresu SLD zapisano, że do 2010 r. bezrobocie w Polsce spadnie o połowę, czyli do poziomu 10 procent. Stać się to ma dzięki przyśpieszeniu tempa rozwoju gospodarczego w "najbliższych latach" do 5-ciu, a następnie 6-ciu procent rocznie.

Czy założenia takie są realne, w sytuacji utraty przez państwowe władze kraju i jego partie polityczne kontroli nad kierunkami i tempem rozwoju gospodarczego, to jedna sprawa. Druga i bardziej paląca, wymagająca szybkich i radykalnych rozwiązań, to społeczne i polityczne konsekwencje wysokiego bezrobocia, które, jeśli utrzyma się nadal na obecnym poziomie, albo jeszcze wzrośnie, może spowodować wybuch niezadowolenia o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. A nawet jeśli nie dojdzie do wybuchu, to marazm, wynikający z postępującej pauperyzacji społeczeństwa, może kiedyś uniemożliwić jego dalszy rozwój, zwłaszcza przyśpieszony, nieodzowny wymóg polskiego członkostwa w Unii Europejskiej.

Rozwój gospodarczy bowiem - mówiąc najkrócej - to zdolność przyswajania sobie przez społeczeństwo postępu naukowo-technicznego (obejmuje on także postęp organizacyjny). W społeczeństwie o niskiej stopie zatrudnienia (nie mówiąc już o jego strukturze) zdolność takiego przyswajania jest mniejsza, niż przy wyższej stopie.

Polska, nie wchodząc już w przyczyny zaistniałego stanu rzeczy, po czternastu latach reformowania gospodarki znalazła się w wysoce niekorzystnym położeniu ze względu na niski stopień zawodowej aktywizacji społeczeństwa. Największy jej atut rozwojowy, mięśnie i umysły Polaków, jest bowiem niedostatecznie wykorzystywany w procesie awansu gospodarczego.

Tak na przykład, jak informuje "Spis Powszechny 2002", w Polsce w latach 1988-2002 liczba ludzi utrzymujących się z dochodów

POWERED BY  
**RADIOPOL**

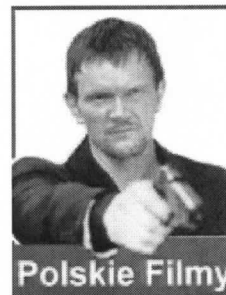
Genealogia  
 Polska

**TSS Komputery  
 w Chicago**

**JJ Light** -  
 prace elektryczne  
 przez chłopców Chicago

**SARMATA**

biuro genealogiczne



z pracy, uległa redukcji aż o 4,9 mln, czyli o ok. 30 procent. W rezultacie tego co czwarty Polak w wieku produkcyjnym żyje na czyimś garnuszku.

Co gorsza, ponad połowa bezrobotnych (56 procent), to ludzie przed 35 rokiem życia, a więc najsprawniejsi fizycznie i lepiej wykształceni od aktywnego zawodowo starszego pokolenia.

Marnotrawstwo cennych zasobów pracy, jedyne właściwie polskiego bogactwa, jest więc aż nadto widoczne i niepokojące. Tym bardziej, że w niedalekiej przyszłości starzenie się i wymieranie polskiego społeczeństwa zacznie zmniejszać zasoby pracy.

W związku z tym zastanawia optymizm II Kongresu SLD. Czy jego 850 delegatów, dyskutujących i uchwalających rezolucję, wierzy naprawdę, że w 2010 r. można będzie utrzymać 10-procentową stopę bezrobocia z ich partią u władzy? A co będzie, jeśli bezrobocie okaże się wyższe od zakładanego, może nawet obecnego?

W USA, gdzie stopa bezrobocia w okresie styczeń 2001-czerwiec 2003 wzrosła z 4,1 procent do 6,4 procent, sytuacja staje się politycznie wybuchowa. Jeśli sprawujący władzę w kraju republikanie nie odwrócą postępującego spadku zatrudnienia i w odczuwalny sposób nie zwiększą go, to najprawdopodobniej pożegnają się z władzą w listopadzie 2004 r. A przecież obecna amerykańska 6,4-procentowa stopa bezrobocia, to nie polska 20-procentowa, która jeszcze za siedem lat (jeśli wszystko pójdzie po myśli SLD) może być 10-procentowa!

Skąd więc przekonanie, że Polacy będą bardziej tolerancyjni od Amerykanów wobec rządzącej partii, która nie może uporać się ze zbyt wysokim bezrobociem?

Myślę, że Polacy są pod tym względem mniej tolerancyjni od Amerykanów, choćby z tego prostego powodu, że są mniej od nich zamożni i żyją w biedniejszym społeczeństwie, które ma mniejsze możliwości charytatywnego wspierania współbraci w potrzebie.

Dlatego też musi dziwić lekkość, z jaką delegaci na II Kongres SLD przyjęli tak nieżyciową rezolucję.

Ale też, gwoli sprawiedliwości, jakoś nie słychać o tym, żeby konkurencyjne wobec SLD siły polityczne miały jakieś alternatywne i

odpowiedzialne pomysły (o nieodpowiedzialnych nie wspominam).

A co będzie, jeśli zakładana w rezolucji redukcja bezrobocia o połowę nie powiedzie się i to nie tylko z powodu nie osiągnięcia zakładanego tempa rozwoju, ale nawet w przypadku jego osiągnięcia? Wydajność pracy w Polsce, mimo jej niezaprzeczalnego wzrostu w niedalekiej przeszłości, jest jeszcze nadal przeciętnie niższa od tej w wielu krajach. Produkcja może więc wzrastać (i to we wszystkich działach gospodarki), ale obecny poziom zatrudnienia jednocześnie nadal spadać. Kapitał obcy, który już mocno usadowił się w Polsce, będzie bowiem wyciskał, zgodnie z wymogami globalizującej się gospodarki światowej, co się tylko da z zatrudnianych przez siebie Polaków. Stąd zatrudnienie ich w jego przedsiębiorstwach może nadal zmniejszać się, a nie zwiększać, jak to sobie uchwała SLD. W ślady obcego kapitału pójdzie (już idzie) rodzimy polski, jeśli tylko nie zniszczy go w międzyczasie obcy.

Polska stanęła zatem na przysłowiowych rozstajnych drogach i jest właściwie bezsilna wobec sił i trendów, nad którymi nie ma kontroli, a i nie zawsze ma rozeznanie w sytuacji, w której znalazła się dzięki własnej naiwności oraz potędze i przebiegłości obcej konkurencji. Jeśli ktoś z Polaków myślał, że odwdzięczy się im ona za obalenie muru berlińskiego i komunizmu, o czym głądzi Lech Wałęsa, to grubo się myli. Pomijając już czy z tym obalaniem było tak naprawdę, w handlu nie ma sentymentów - jak to ongiś mawiali kupcy. A dodać jeszcze należy, że dawni kupcy byli chodzącą cnotą wobec dzisiejszych CEO's, *Chief Executive Officers*, kierowników wielkich korporacji obcych, którzy nie mają litości nad nikim i niczym.

Dlatego też optymizm SLD-owskiej rezolucji, jest tanim i nieodpowiedzialnym chwytem.

Możliwe, że koniunktura w świecie ulegnie ożywieniu i gospodarka polska, spenetrowana przez obcy kapitał, istotnie skorzysta na tym. Jeśli tak stanie się, to decydować o tym będą nie kongresy SLD, ale kapitałowe konklawe poza Polską i jeszcze bez jej wiedzy.

Ale jest też wysoce prawdopodobne, że tak nie będzie, a na domiar złego Polska zacznie we wzmożonym stopniu, zwłaszcza jej rolnictwo, odczuwać skutki członkostwa w Unii Europejskiej, w wyniku czego do licznych grup pracowniczych, nękanym bezrobociem, dołączą jeszcze chłopci i niekoniecznie tylko ci z

karłowatych gospodarstw.

Optymizm SLD przypomina więc czasy "późnego Gierka", kiedy waliły się "podstawy socjalizmu", a mówiono o budowie "rozwiniętego socjalizmu".

Dziw tylko bierze, że SLD o tym zapomniał.

**Zdzisław M. Rurarz - notka biograficzna**

[ Wróć do listy ]

Przedruk artykułów możliwy po zamieszczeniu informacji o ich pochodzeniu - link do Polonian.com. Wszystkie znaki graficzne i loga użyte w tym serwisie należą do ich właścicieli. Opinie wyrażane w tym serwisie są własnością autorów i niekoniecznie muszą odpowiadać opiniom wyrażanym przez serwis Polonian.com.

